Nr. 125 (913). Warszawa, Poniedziałek 10 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Niedola robotników polskich we Francji.

W sprawie emigracji polskiej do Francji, tow. poseł Malinowski zebrał podczas swego pobytu we Francji ciekawe dane. Odbyliśmy z nim podróż do największej kolonji robotniczej w Arras i przyjrzeliśmy się tam życiu polskiego robotnika.

Uderza przedewszystkiem nieprzyjazny stosunek w niektórych sferach względem przyjeżdżających tu Polaków. Pan Georges Barthelemy, deputowany z Pas de Calais, skrajnie prawicowy socjalista, pisze w „Bonsoir“ z dn. 18 kwietnia między innemi: „W pięknej wiejskiej miejscowości postawiono rozległe baraki. Mieszczą się w nich kuchnie, bawialnie i sypialnie dla 250 zawszonych (poicilleux) Polaków, których na skutek międzynarodowego porozumienia powierzono administracji wyzwolonych prowincji, by przyspieszyć odbudowę naszego kraju. Trafiam do jednej kuchni obozowej. Apetyczny zapach wydobywa się z kotłów, w których kąpią się ogromne a smaczne kawały mięsa. To jest godzina „zupy“ i Polacy gotują się do walki o widelce“.

Pan Barthelemy opisuje dalej z niekłamanym żalem obfitość wszelkiego jadła, którem darzą zawszonych Polaków.

„Ach! — wykrzykuje deputowany — cóż za chleb, co za piwo, jakaż kawa, jakież mięso! Ja to wszystko kosztowałem. Jadłem i piłem z lepszym apetytem, niż u Picardiego. A teraz — pyta p. Barthelemy — czy wy wiecie, za jaką cenę szlachetna Francja gości w swych sławnych ruinach tych złych próżniaków i zawszonych polskich robotników, których przez głupstwo sprowadziliśmy? Zgadnijcie... Za 5 fr. 50 cent. dziennie, wtedy, kiedy tysiące ludu, starców, kobiet i dzieci, co wrócili do swych zrujnowanych domów, prowadzą życie, jakie sobie trudno wyobrazić, kiedy bezwstydnie wykreślają 8 miljardów z budżetu dla wyzwolonej prowincji i kiedy z powodu braku pieniędzy wstrzymują roboty przy odbudowie. Rząd francuski napycha białym chlebem, świeżem mięsem, kawą i piwem nikczemną (infame) armję wyrzutków społecznych (repris de justice), którą raczyła nas Polska obdarzyć. Widziałem pośród ruin Bapaume małe nasze dzieci, z zazdrością spoglądające na bochenki chleba, które nieśli pod pachą niektórzy polscy robotnicy. Nie miałem wtedy ochoty krzyczeć: „Niech żyje Clemenceau, Jonnard i Marsal!“

Dla walki z opieszałym rządem wybrał ten pan nieszczęśliwych robotników polskich.

Jeżeli tow. Renaudel, którego podróż w sprawach żydowskich wyśmiewa socjalistyczny „Journal du Peuple“, bawi jeszcze u nas, pokażcież mu to szczucie jego towarzysza z prawicy przeciw naszym robotnikom we Francji.

Cóż dopiero należy oczekiwać od szowinistów wszelkiego rodzaju, jeżeli tak pisze p. Barthelemy?

Rozpacz ogarnia, gdy się pomyśli, przez jakie piekło przejść będą musieli ci biedacy, jeżeli nie położy się tamy tej agitacji, nie doprowadzi się do minimum polskiej emigracji.

Dnia 4 kwietnia w gazecie „Pas-de-Calais libré“, pan Jacob, zarządzający obozem polskim w Favreuil, między innemi pisze: „Ponieważ kraj jeszcze teraz wlaczy o swoją egzystencję, chcę otworzyć oczy tym, którzy są winowajcami tego nagromadzenia łajdaków (voyous) i bolszewików, przybyłych z Polski nie do pracy, lecz by żyć, nic nie robiąc. Niektórzy specjaliści zarabiają 16 fr. dziennie, inni 14 i 12 fr.!“

Tak samo, jak p. Barthelemy, ubolewa nad obfitością pokarmu polskich robotników, powiada, że ich praca nie warta jest nawet 5 fr. dziennie i że co może zrobić jeden Francuz, sześciu Polaków tego nie dokona!

„Koniecznem jest — mówi pan Jacob — by ci ludzie wrócili jaknajprędzej do swego kraju. Ludność ma ich dosyć i nie będzie tolerować nadal trwonienia pieniędzy. Lepiej byłoby, żeby rekrutowanie siły roboczej odbywało się u nas, we Francji i wśród naszych przyjaciół, Belgijczyków, bo jeżeli nasi ludzie domagają się pracy, żeby wyżyć, dają też stosowny odpowiednik w swej wydajności. Łatwo sobie zdać sprawę o zachowaniu się tych ludzi, którzy opuszczają Ojczyznę, by uchronić się od mobilizacji. Pijani 5 dni na 15, biją się na noże, wymyślają na Francuzów i na Francję, grożą naszym dozorcom, strajkują i jedzą to, co jeść powinni Francuzi“.

Pan Jacob chełpi się, że on mówi „całym głosem“ o tem, o czem inni szepczą i woła: „dojdziemy do zupełnego upadku, jeżeli utrzymamy tych tak zwanych „robotników polskich“.

Ten przesadny opis sprowadzam do właściwych rozmiarów. W całym Pas-de-Calais“ pracuje nie więcej, jak 5000 ludzi, z których najwięcej, bo około 3000 w Arras.

Mogliśmy ustalić na miejscu z tow. Malinowskim i delegatem polskiego Ministerjum Pracy, że Polacy na ogół pracują dobrze i wydajnie i że sprawowanie jest dobre.

Pan Barthelemy, czy pan Jacob, niech się zwrócą z żalem do komisji francuskiej w Warszawie, która kwalifikowała przy biernem zachowaniu się Rządu polskiego, a jak kwalifikowała, niech wam posłuży ten mały fakcik, że przysłała tłumacza, pana Rubinrota z Warszawy, młodzieńca, który trzech słów po francusku skleić nie umie i kręci się bezużytecznie po polskiem obozowisku robotniczem.

Cały szereg wykwalifikowanych zdunów i stolarzy zaliczono do „wyrobników“, a wyrobnicy zostali zapisani w Warszawie jako zduni, murarze i t. d. W ten sposób stworzono setki powodów do niesnasek i niezadowolenia. Zaprowadziłbym pp.: Barthelemy i Jacob'a do baraku, zwanego szpitalem, w którym na brudnych łóżkach, źle doglądani przez lekarzy, leżą pokaleczeni od pracy i chorzy polscy robotnicy.

Kto kwalifikował Ludwika Krościela i Antoniego Banasika — typowych suchotników, ginących tu na wygnaniu?!

Kto kwalifikował ludzi słabych i osiwiałych?

Kto kwalifikował robotników — jak lekarz stwierdza — przybyłych z rupturą, syfilisem?

W pięknych barakach, nad którem rozpływa się pan Barthelemy, znaleźliśmy zaduch, brak podłóg, światła, brak wentylacji i brudną pościel bez prześcieradeł, a ustępy tuż koło baraków!

Nieźle urządzona łaźnia, pralnia i jadalnia i możliwe życie — nie okupują tych niewygód, których nie dostrzegli nieprzyjaciele polskiego robotnika.

Podobno Ministerjum Pracy poczyniło pewne starania dla ulżenia doli naszej emigracji.

To jednak nie wystarcza. Sprawa ta zasługuje na rozpatrzenie w pierwszej linji przez nasze i francuskie związki zawodowe i partje socjalistyczne.

Hieronimko.

26/VI 1920 r.

Pierwszy Zjazd Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

W sobotę dn. 8 b. m. w sali przy ul. Siennej 16, rozpoczął obrady pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Na Zjazd przybyło około 200 delegatów z b. Kongresówki i Małopolski; przybyli również goście w pokaźnej liczbie, m. in., reprezentanci stronnictw politycznych związków zawodowych, instytucji kulturalno-oświatowych i t. p. Salę pięknie przybrano czerwonemi sztandarami i transparentami z odpowiednimi napisami i tablicami z inicjałami Związku.

Zjazd powitał w imieniu Naczelnego Komitetu Z. R. S. S. tow. Hempel poczem po odegraniu przez orkiestrę kilku pieśni rewolucyjnych, przystąpiono do wyboru prezydjum Zjazdu. Na przewodniczącego jednogłośnie powołano tow. St. Tora, na asesorów tow. posła dr. Bobrowskiego, Janickiego i Muszkata, na sekretarzy tow. Nowickiego i Jasińskiego. Do komisji mandatowej wybrano tow. tow. dr. Nelkena, Żerkowskiego, Papieską, Daniluka i Lewe.

W imieniu P. P. S. przywitał Zjazd tow. Sochacki, następnie ex praesidio odczytano piśmienne pozdrowienie, nadesłane przez komunistyczną partję. Powitalne przemówienie wygłosili przedstawiciele Komisji Centralnej Zw. Zaw., Bundu, Poalej-Sjonu, Verainigte, Sceny i Lutni Robotniczej, Zw. Kolejarzy i t. d.

Po zatwierdzeniu sposobu przedstawicielstwa, dozwalającego na powierzenie jednemu pełnomocnikowi dwuch mandatów, przystąpiono do wysłuchania sprawozdania Rady Tymczasowej Z. R. S. S., złożonego przez tow. Pankiewicza. Referent wskazał na niezwykle trudne warunki, w jakich rozpoczęła swą działalność Rada Tymczasowa i na przeszkody, z któremi musiała walczyć od pierwszej chwili istnienia. Stan gospodarczy kraju, wzrost drożyzny, upadek waluty, utrudniały i tamowały prawidłowy i szybki rozwój Związku, który niemniej w ciągu kilkunastu miesięcy swego istnienia znakomicie się rozwinął, pomimo, że oprócz trudności natury gospodarczej napotykał na szereg trudności natury czysto politycznej, wywołanych przez stosunek Rządu do robotniczych klasowych instytucji spółdzielczych.

W imieniu Komitetu Naczelnego przemawiał tow. Ostrowski, który miał złożyć sprawozdanie z działalności handlowej Rady Tymczasowej i Komitetu Naczelnego. W mętnem, słabo opracowanem i niefortunnie wygłoszonem sprawozdaniu handlowem było sporo frazesów, narzekań i t. p., ale b. mało danych rzeczowych i cyfrowych z działalności kierownictwa handlowego Związku, które spoczywa w rękach tow. Ostrowskiego.

Tow. Tołwiński uzupełnił sprawozdanie poprzedniego referenta i na podstawie umiejętnie dobranych i świetnie opracowanych cyfr i zestawień, jakoteż na podstawie szeregu wykresów i diagram plastycznie przedstawił Zjazdowi dotychczasowe wyniki pracy kierowniczych ciał Z. R. S. S. i jego rozwój.

Tow. Tołwiński w krótkim zarysie skreślił historję powstania Robotniczego Wydziału Aprowizacyjnego w Warszawie, założonego przez kilka kooperatyw warszawskich, z którego później wyłoniona została hurtownia, już nietylko warszawska, lecz ogólnokrajowa. Faktyczne rozgraniczenie tych dwuch instytucji nastąpiło dopiero w sierpniu r. ub., kiedy sporządzony został bilans R. W. A. za czas od 1 stycznia do 1-go czerwca 1919 r. Za datę powstania Z. R. S. S., należy uważać dzień 1-go czerwca 1919 r. Działalność Związku rozpoczęta została z bardzo niewielkim kapitałem obrotowym nie sięgającym nawet 250 tysięcy marek, który jednak stale się powiększał.

Obrót kasowy w ciągu 7 miesięcy r. 1919 doszedł do sumy mk. 11.049.946.15, obrót towarowy mk. 7.826.043.32, przyczem nadwyżka brutto ze sprzedaży towarów wynosiła mk. 538.301.80. Czysty zysk wynosił mk. 110.871.

Związek Rob. Słow. Spółdzielczych skupiał 59 Stowarzyszeń z ogólną liczbą członków 73975.

Tow. Bierut złożył sprawozdanie z działalności społeczno-wychowawczej Związku, przyczem szczegółowo omówił działalność lustracyjną i wydawniczą wydziału.

Dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców, przeciągnęła się i przeniesiona została na dzień następny. Szczegółowa dyskusja wyłoniła się w sprawie językowej. Przedstawiciele Stowarzyszeń żydowskich protestowali przeciwko zatwierdzeniu uchwały Rady Tymczasowej o obowiązkowem prowadzeniu książkowości w języku polskim i domagali się prawa prowadzenia książkowości w języku żydowskim (żargonie). Stanowiska Rady Tymczasowej bronili tow. Hempel, tow. pos. Szczerkowski, który w świetnem przemówieniu wykazał całą bezpodstawność i szkodliwość żądania stow. żydowskich i inni.

W rezultacie olbrzymią większością wszystkie postanowienia Rady Tymczasowej zostały zatwierdzone. Podajemy najważniejsze z nich:

W sprawie języka i książkowości w stowarzyszeniach związkowych.

Po wysłuchaniu sprawozdania W. S. W. — dla ułatwienia kontroli i ze względu na potrzebę ujednostajnienia gospodarki w kooperatywach, należących do Związku R. S. S., jak również biorąc pod uwagę cel ostateczny klasowego ruchu kooperatystycznego — przejęcie całkowitego podziału dóbr w kraju — Rada Tymczasowa Z. R. S. S. postanawia, że stowarzyszenia związkowe winny prowadzić książkowość w języku polskim.

Jednocześnie Rada poleca W. S. W. zadość uczynić w miarę możności potrzebom kulturalnym robotników żydowskich, należących do kooperatyw związkowych“.

W sprawie budownictwa spółdzielczego.

„Zważywszy, że dość ograniczone siły organizacyjno - lustracyjne Związku nie pozwalają na należyte zaopiekowanie się zbyt wielką liczbą stowarzyszeń, rozrzuconych po całym kraju;

Rada postanowiła:

1) Zająć się obecnie zarówno pod względem gospodarczym, jak instruktorskim przedewszystkiem stowarzyszeniami, już do Związku należącemi i dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić je do doskonałości.

2) Przyjmować do Związku tylko te stowarzyszenia, które posiadają conajmniej 500 członków i zupełnie niewątpliwe widoki pomyślnego rozwoju, pozostawiając inne tymczasowo w luźnych stosunkach ze Związkiem i opiekując się niemi tylko w miarę sił rozporządzalnych“.

W sprawie zakładania oddziałów Związku.

„Rada uważa za konieczne wkroczyć na drogę otwierania Oddziałów Hurtowni Związku. Sekretarjaty pozostają tylko jako ciała doradcze, z któremi Oddział działa w kontakcie.

Oddziały otwierane są w miarę rozrastania się i wzmacniania finansowego Związku, w pierwszym zaś rzędzie w Łodzi i Sosnowcu.

Oddziały są zarządzane bezpośrednio przez Związek, który posyła swego odpowiedzialnego pracownika.

Oddziały otrzymują wszystkie towary zakupywane przez Związek, o ile rynek miejscowy jest tańszy od rynku, na którym zakupuje Związek.

Oddziały prowadzą wszelkie komisowe operacje na zamówienia stowarzyszeń bądź przez Centralę w Warszawie, bądź na rynku miejscowym“.

Przyjęto również dodatkowe wnioski, złożone przez członków koop. „Promień“ i „Łodzianin“ o pozostawieniu poszczególnym stowarzyszeniom prawa samodzielnego prowadzenia akcji społeczno - wychowawczej; upadł natomiast wniosek o szerzeniu agitacji również w języku żydowskim.

Na wniosek tow. Wandy Papieskiej postanowiono zwrócić się w formie listu otwartego do stow. „Społem“ z propozycją czynienia wspólnych zakupów zagranicą.

Nadwyżkę za r. 1919 w sumie mk. 110,871 uchwalono obrócić na kapitał zapasowy.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie wypełniła dyskusja w sprawie budżetu i uchwalenia zasad współdzielczości robotniczej. Dokonano również wyborów do Rady Tymczasowej.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wczorajszych obrad popołudniowych i wynik wyborów do Rady podamy w numerze jutrzejszym. Narazie stwierdzono, że **olbrzymią większość zdobyła lista, złożona przez koop.** „Promień“ i „Łodzianin“ z tow. tow. Siwikiem, pos. Napiórkowskim, pos. Misiołkiem, Zarembą, i in. na czele.

Na marginesie.

Na świecie zazwyczaj tak się dzieje, że ten, kto ma co jeść, nie posiada apetytu, natomiast ten, co się cieszy dobrym apetytem, nie ma co do gęby włożyć. Mowa tu, naturalnie, o apetycie normalnym, którego nie należy utożsamiać z apetytem fałszywym, będącym objawem chorobliwym zarówno u jednostek, jak i u całych grup (exemplum - kamienicznicy warszawscy), stronnictw (exemplum-luendecja), a nawet państw (exemplum - Rosja). Symptomatem fałszywego apetytu jest nadmierna, niepohamowana wprost żarłoczność, wywołująca w następstwie niestrawność, torsje i chroniczny katar żołądka.

Normalny apetyt należy zawsze witać jako objaw wysoce pożądany, jest on bowiem dla chronicznych głodomorów tem, czem dla konia ostroga, t. j. bodźcem, pobudzającym energję, oraz podnietą do czynu i wyjścia ze stanu ospałości, marazmu i kwietyzmu.

Nieszczęściem inteligencji polskiej jest, że nie mając co jeść, nie posiada także apetytu, apetytu, któryby zbudził ją do czynu, i... inteligencja powoli zamiera.

Od czasu do czasu u łoża chorej inteligencji zjawi się lekarz, nieraz znakomitość, jak Stef. Żeromski lub prof. Petrażycki; lekarz zbada chorego, wypuka, wysłucha, postawi djagnozę, zapisze krótszą lub dłuższą receptę i... na tem koniec.

W święto 1-go maja odwiedziłem znajomego inteligenta. Chciałem go wyciągnąć na ulicę, ale odmówił mi, nie chcąc w wytartem i połatanem ubraniu paradować po mieście. W toku rozmowy dowiedziałem się, że już od roku nie wychodzi w dzień na ulicę, opuszcza zaś mieszkanie tylko wieczorami i to jedynie, kiedy pogoda dopisuje.

— A z czego się utrzymujecie? — zainteresowałem się.

— Z belferki. Mam kilku przychodnich uczni.

Takich inteligentów, skazanych przez nasze rodzime paskarstwo na bezterminowy „areszt domowy“, liczy pono Warszawa więcej.

3-go maja spotkałem na Krakowskiem drugiego znajomego inteligenta. W nowiuteńkim garniturze, w modnym paltocie „z paskiem“ (signum temporis), w kapeluszu Borsalino „saison 1920“ — czynił raczej wrażenie młodego ziemianina, jakich wiele flanuje po Warszawie.

Przywitaliśmy się.

— Dobrze ci się, widzę, powodzi? — zagadnąłem go. Ożeniłeś się bogato, czy może pieniądze ci z Ameryki kto przysłał?

— Ani jedno ani drugie. Ale zabrałem się do handlu i nie mogę narzekać.

— Ty do handlu? — dziwiłem się.

— Mój kochany — tłómaczył mi — czas wojny nie jest porą sprzyjającą inteligencji. Futer arma silent musae, to trudno. Ja to dosyć wcześnie zrozumiałem, odłożyłem przeto na bok wszelkie prerafaelizmy, dekadentyzmy, futuryzmy, socjalizmy i wszelkie inne „schyzmy“ i zabrałem się do handlu.

— Do paska — poprawiłem.

— Tu nie o nazwę się rozchodzi, a o treść. A treść, jak widzisz, jest bogata i można się przy niej pożywić.

Nawiązała się dłuższa pogawędka.

— Nie przeczę — mówił mój interlokutor — inteligencja jest takim samym dobrym towarem, jak każdy inny. I skoro przyszedł czas, że makulatura, pestki od śliwek i obierzyny od kartofli stały się przedmiotami kupna i sprzedaży, niewątpliwie przyjdzie czas i na inteligencję. Na razie wszakże ten „towar“ nie jest jeszcze poszukiwany, gdyż podaż jest większa, niż popyt.

— A czem to wyjaśnić, że „towar“ ten nie jest jeszcze pożądany na rynku? — pytałem.

— Przedewszystkiem, jak rzekłem, wojną, a powtóre—hyperprodukcją. Jak na nasze stosunki, mamy nadmiar inteligencji — ciągnął mój znajomy. „Wojenne“ społeczeństwo uważa, że można się zbogacić, nie posiadając za grosz inteligencji i dlatego inteligentów potrzebuje tylu tylko, żeby mu odświeżyli co pewien czas repertuar kabaretowy i układali okolicznościowe „poezje“ z okazji różnych patrjotycznych uroczystości. Można się spodziewać, że po wojnie popyt na inteligencję się wzmoże, nie na tyle wszakże, by obecny nadmiar inteligentów mógł zostać zużytkowany w całości. Jeśli weźmiemy jednak pod uwagę, że lwia część naszej inteligencji przy obecnych warunkach egzystencji do tych szczęśliwszych czasów napewno nie dociągnie, musimy przyjść do wniosku, że dla tych, co pozostaną przy życiu, nastąpią złote czasy. Inteligencja będzie poprostu rozchwytywana, na wagę złota.

— I ty mówisz o tem z takim spokojem? — wtrąciłem.

— Trudno, jest to prawo natury. Według. Cuviera i Darwina ostaną się jednostki silniejsze...

— A że siła jest zazwyczaj w odwrotnym stosunku proporcjonalnym do inteligencji, więc zostaniesz ty i tobie podobni, którzy umieli się zastosować do odmiennych warunków?

— Tak jest, pozostanie inteligencja... posiadająca apetyt.

Roman Boski.

Święto 1 Maja.

Kalisz.

Od rana zaczęły ściągać rzesze robotnicze na miejsce zborne na Nowym Rynku, gdzie miejscowy komitet P. P. S. wspólnie ze związkami zawodowemi postanowił rozpocząć obchód. Po przemówieniach, ruszył kilkunastotysięczny tłum na czele z orkiestrą, a nad nim powiewały liczne sztandary i transparenty. Po okrążeniu całego miasta, wrócił pochód na miejsce poprzednie, gdzie jeszcze po kilku przemówieniach, pochód rozwiązano. Nasi komuniści, jak zwykle, chcą przy cudzym ogniu swą pieczeń upiec, przyczepili się do nas, by swą demagogją podniecać umysły robotnicze. Nasi towarzysze, nie chcąc obniżać powagi dnia, zbywali ich pogardliwem milczeniem.

Turek.

W dniu 1 maja odbył się po raz pierwszy w Turku uroczysty obchód święta robotniczego. Miejscowa organizacja P. P. S. zwróciła się do orkiestry straży ogniowej z prośbą o przyjęcie udziału w obchodzie. Orkiestra chętnie na tę propozycję się zgodziła. Jednakże sfery paskarsko-burżuazyjne, wiodące rej w zarządzie straży ogniowej, kategorycznie się temu sprzeciwiły. Orkiestra przesłała na ręce Zarządu list, w którym oświadcza, że uważa za stosowne przyjąć udział w obchodzie, jednakże, podlegając uchwale Zarządu, udziału w obchodzie 1 Maja nie przyjmie, jednocześnie oświadczając, że również nie przyjmie udziału w obchodzie 3 Maja.

Wobec tak ultimatywnie postawionej kwestji, Zarząd zmuszony był ustąpić, i orkiestra w obchodzie Święta Robotniczego udział przyjęła.

O godzinie 11 rano zaczął formować się pochód przed lokalem miejscowej organizacji P. P. S. Na czele obchodu szedł Turecki Komitet Robotniczy P. P. S. ze swoim sztandarem, następnie Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włóknistego, Zw. Robotników Niefachowych, Zw. Zaw. Robotników Rolnych wszystkie z Czerwonemi Sztandarami. Pochód skierował się przez ulicę Kaliską w Rynek, gdzie odbył się wiec, na którym przemawiali przedstawiciele miejscowej organizacji P. P. S., oraz związków zawodowych. W obchodzie przyjmowało udział do 5 tysięcy ludzi. Po południu odbyło się przedstawienie ludowe.

Odczyt o Wyspiańskim. Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Cezary Jellenta wygłosi trzeci i ostatni odczyt o Stanisławie Wyspiańskim. Będzie to zarazem ostatni przed ferjami letniemi odczyt z cyklu „Od Legjonów do Legjonów“. Temat odczytu „Noc Listopadowa“ i „Wyzwolenie“.

Kęty.

O godzinie 10 rano zebrało się na rynku przeszło 1000 słuchaczy. Referat o znaczeniu 1 Maja dla klasy robotniczej, o sytuacji obecnej, piętnując reakcyjne postępowanie rządu wobec klasy pracującej—wygłosił tow. Paszta z Krakowa. — Następnie zabrał głos tow. Forbach, podkreślając bliski tryumf socjalizmu w całym świecie. Po zgromadzeniu uformował się pochód z czerwonym sztandarem i tablicami.

Trzebinia.

Tegoroczne święto majowe w Trzebini wypadło imponująco. Wielki pochód górników z Myślachowie, Płoków i Psar ze sztandarami przyłączył się do zebranych już w Sierszy Wodnej górników. Razem ruszono do Trzebini przy muzyce 8 orkiestr. Rynek trzebiński zapełnił się a w zgromadzeniu brało udział blisko 6 tysięcy ludzi. Zagaił zgromadzenie tow. Nowakowski, przewodniczył tow. Gros, a referat wygłosił tow. Bolesław Drobner z Krakowa.

Rzeszów.

Rzeszów nie widział jeszcze dotąd takiej manifestacji, która imponowała nietylko liczebnością manifestujących mas, ale wzorowym porządkiem i karnością. Bezrobocie panowało ogólne; warsztaty kolejowe stanęły, ruch pociągów zaś był normalny. O godzinie 10 przed południem robotnicy, zebrani na Nowym Rynku, uszykowali się w pochód, który ruszył ulicami miasta.

Referował tow. Krwawicz. Po krótkiem przemówieniu tow. Kandzińskiego, ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiał tow. dr. Pelzling i Krwawicz.

Zamordowanie Z. Fabierkiewicza.

AKT OSKARŻENIA.

(Dokończenie).

Drugi bezpośredni uczestnik zabójstwa, ppor. Wacław Żukowski, dorzucił b. wiele ciekawych szczegółów, dotyczących sprawy udziału w zabójstwie dowódcy odcinka ppułk. Pasławskiego i zastępcy kierownika ekspozytury żandarmerji por. Giedronowicza.

Ppor. Wacław Żukowski zeznał, że w pierwszych dniach stycznia plutonowy Bocheński zameldował mu o otrzymaniu od por. Giedronowicza tajnego rozkazu, że z polecenia d-dcy odcinka ppułk. Pasławskiego ma, wraz z nim, wywieźć dokąd zechcą niebezpiecznego bolszewika, który znajdował się w Eksp. żand. i zastrzelić. Ppor. Żukowski udał się wtedy do por. Giedronowicza, który wówczas był zastępcą nieobecnego d-cy Eksp. żand. w Łapach, por. Koya i otrzymał od niego tajny rozkaz, który pochodził od ppułk. Pasławskiego, by potajemnie wywiózł znanego komunistę Fabierkiewicza i zgładził go przy pomocy ludzi, których sam sobie wybierze. Ppor. Żukowski uważał, że musi rozkaz spełnić. Por. Giedronowicz nadmienił nadto, że F. zabrano większą sumę pieniędzy, które złożono w D-wie odcinka, przyczem ppułk. Pasławski miał powiedzieć, że pieniądze przydałyby się na skarb, a takiego bolszewika należałoby rozstrzelać.

Po otrzymaniu tego rozkazu ppor. Żukowski udał się do restauracji na kolację, gdzie spotkawszy się z por. Wilhelmem i por. Piwko, zakomunikował im o tem. Ci, usłyszawszy to, oświadczyli gotowość wzięcia udziału w zastrzeleniu F. Po kolacji przybyli do Ekspozytury, gdzie znajdował się F.

Co do następujących potem wypadków zeznania ppor. Żukowskiego nie różniły się od zeznań por. Wilhelma. Ppor. Żukowski dodał, że uważał za konieczne wykonanie rozkazu i chociaż los padł na por. Wilhelma, to jednak on musiał osobiście dopilnować, by rozkaz zastrzelenia F. został wykonany. Po powrocie do Łap Żukowski zdał zaraz szczegółowe sprawozdanie por. Giedronowiczowi, który wyraził zdziwienie, że sprawa została tak głupio załatwiona i że trup F. został na brzegu. Co do pierścionków ppor. Żukowski wyjaśnił, że w myśl instrukcji por. Giedronowicza, odebrał je od Szalińskiego, celem przesłania ich na skarb narodowy. Po kilku jednak dniach namyślił się, że pierścionków lepiej nie wysyłać, by sprawa się nie wydała i takowe zwrócił Szalińskiemu z tem, by Ekspozytura zrobiła z niemi, co chce.

Zeznania ppor. Żukowskiego wskazywały na to, że inicjatywa zabójstwa pochodziła od ppułk. Pasławskiego i że w całej tej sprawie wybitny udział brał por. Gieronowicz. Przesłuchany, w charakterze oskarżonego, por. Narcyz Giedronowicz zeznał, że krytycznego dnia aresztowano w Łapach na dworcu Fabierkiewicza i przyprowadzono do Ekspozytury, jako znanego komunistę. Przy rewizji osobistej, którą dokonywał wachm. Seweryn Bocheński, znaleziono przy F. przeszło 82.000 rubli. Bocheński zameldował Giedronowiczowi, że pieniądze te złożył w obecności F. do depozytu, na co otrzymał potwierdzający podpis tegoż. Po przeprowadzeniu przez dziennik podawczy Giedronowicz udał się wraz z Bocheńskim do D-wa odcinka, którego komendantem był podpułk. Pasławski, a adjutantem podch. Szrage, obecnie podporucznik, by pieniądze te tam zdeponować. W adjutanturze zwrócił się do ppor. Szrage, by przyjął w depozyt pieniądze, odebrane „bolszewickiemu komisarzowi“.

Por. Szrage zaprowadził wówczas oskarżonego do ppułk. Pasławskiego i sam zameldował, że został aresztowany „komisarz bolszewicki“ i że odebrano mu pieniądze. Na rozkaz ppułk. Pasławskiego Giedronowicz podał mu bliższe szczegóły sprawy F., które nazwisko wyraźnie wymienił. Wówczas ppułk. **Pasławski oznajmił, że należy go się pozbyć,** a po oświadczeniu przez oskarżonego swej zgody na to, zapytał o sposób, w jaki oskarżony to przeprowadzi, „aby to odbyło się cicho“. Wówczas oskarżony oznajmił, że F. można wyprowadzić nad rzekę, tam go zastrzelić i rzucić w przerębel, albo wyprowadzić do lasu za miastem i tam załatwić się z nim, przyczem dodał, że najlepiej to zrobi Bocheński. Na to wszystko ppułk. Pasławski wyraził swą zgodę. Po wyjściu z adjutantury Giedronowicz oznajmił Bocheńskiemu polecenie ppułk. Pasławskiego co do F. i że wykonanie rozkazu zabicia go zleca Bocheńskiemu, pozostawiając mu wolną rękę co do sposobu działania. Po rozmowie z Bocheńskim udał się do Ekspozytury, gdzie polecił Szalińskiemu zniszczyć tę stronę dziennika podawczego, gdzie uwidoczniono odesłanie pieniędzy F. do D-wa odcinka, co Szaliński wykonał, jak również zniszczono kartkę służbową do D-wa odcinka o przesłanie tam tych pieniędzy.

W jakiś czas potem przyszedł ppor. Żukowski i oznajmiwszy, że o tej całej sprawie dowiedział się od Bocheńskiego, oświadczył gotowość swą do wzięcia udziału w zabiciu F. Wówczas oskarżony opowiedział mu o swej rozmowie z ppułk. Pasławskim. Ppor. Żukowski, oznajmiając, że bryczka jest już gotowa, zaraz wyszedł. Nad ranem przybyli do Giedronowicza: ppor. Żukowski i por. Wilhelm. Żukowski opowiedział o zastrzeleniu F. i wówczas dopiero oskarżony dowiedział się o uczestnictwie porucznika Wilhelma. Następnego dnia po zabiciu F. Giedronowicz udał się do adjutantury i zameldował ppor. Szrage o przebiegu sprawy z zapytaniem, czy ma sam zameldować o tem ppułk. Pasławskiemu, na co ppor. Szrage odpowiedział, że zrobi to sam. W więzieniu ppor. Wilhelm opowiadał mu, że ppułk. Pasławski, wyznaczając por. Wilhelma na biegłego do orzeczenia przez komisję śledczą jakości kuli, wyjętej z głowy F., powiedział, by pokierował sprawę tak, aby komisja przyszła do przekonania, że jest to kula karabinowa.

Ppułk. Stefan Pasławski, nie przyznał się do winy. Zeznał, że Giedronowicz zameldował mu pewnego razu między innemi sprawami, że w Ekspozyturze znajduje się aresztowany agitator bolszewicki. Możliwem jest, że w trakcie rozmowy oskarżony wyraził się, „iż owego agitatora należy się pozbyć“, lecz nie wypowiedział tych słów w formie rozkazu i por. Giedronowicz nie mógł ich uważać za rozkaz. Nazwisko F. przy tej rozmowie nie było wymieniane, jak również por. Giedronowicz nie omawiał sposobów zgładzenia F.

Pieniądze odebrane w sumie rb. 82.655 złożone zostały przez por. Giedronowicza na ręce adj. ppułk. Pasławskiego, pchor. obecnie ppor. Szrage, który przesłał je do D-wa żandarmerji w Warszawie.

Na zasadzie powyższych danych ppułk. Stefan Pasławski, porucznik żandarmerji Narcyz Giedronowicz, ppor. żandarmerji Wacław Żukowski oskarżeni zostali o to,

1) że świadomie działając wspólnie na podstawie zmowy, byli uczestnikami — pierwszy i drugi, jako podżegacze i pomocnicy, trzeci jako bezpośrednio biorący udział w wykonaniu zabójstwa ś. p. Zbigniewa Fabierkiewicza, dokonanego bezpośrednio przez zmarłego porucznika 4 pułku ułanów Kazimierza Wilhelma w nocy z 7 na 8 stycznia 1919 r. za rzeką Narwią, pod wsią Uhowem, gminy Zawikost, powiatu Białostockiego, ziemi Grodzieńskiej, które to przestępstwo przewidziane jest w § 48, 49 i 21 niem. powszechn. kod. karn., w art. 51 i 458 k. k. z r. 1903,

2) nadto ppor. Żukowski o to, że przywłaszczył sobie powierzoną mu cudzą własność ruchomą, a mianowicie dwa pierścionki, odebrane w dniu krytycznym ś. p. Zbigniewowi Fabierkiewiczowi, które to przestępstwo przewidziane jest w § 246 niem. powszechn. kod. karn. i art. 574 k. k. z roku 1903.

Zdobycie Kijowa.

Warszawa, 8 maja.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 8 maja:

Na odcinku Dźwiny walki patroli wywiadowczych.

Na Ukrainie wojska nasze, po sforsowaniu, uporczywie bronionej przez nieprzyjaciela rzeki Irpień, doszły czołowemi patrolami do przedmieść Kijowa.

Na Polesiu wojska nasze przeszły do ataku, celem uniemożliwienia dalszej koncentracji nieprzyjacielskiej, — dotychczas meldowano zajęcie stacji Wasilewicze i Chojnik.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Warszawa, 9 maja.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 9 maja:

Rozbiwszy resztki 12-ej armji bolszewicikej, broniącej linji rzeki Irpeń, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerja nasza zajęła miasto Kijów dn. 7 b. m. wieczorem.

Rano dn. 8 b. m. wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzjazmu całej ludności bez różnicy narodowości.

Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr, niszcząc mosty kolejowe. Obecnie trwa walka artyleryjska przez Dniepr.

I. Zast. szefa sztabu gen.
(—) Kuliński.

Warszawa, 9 maja.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 9 maja:

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa w dniu 8 maja rano, poczem nie bacząc na silny ogień nieprzyjaciela uporczywie broniącego mostów na Dnieprze, sforsowała takowe 9 maja i umacnia się obecnie na lewobrzeżnym przyczółku mostowym.

W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artyleryjskim ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu po przełamaniu zaciekłego oporu nieprzyjaciela, walcząc w nader trudnych warunkach wśród bezdrożnego terenu, zwycięskie nasze wojska nocą z dnia 8 na 9 b. m. zdobyły szturmem miasto i stację kolejową Rzeczycę. W ten sposób ofensywa nasza doprowadziła do opanowania linji Dniepru do ujścia rzeki Krasnej.

Oddziały naszej południowej armji, rozbijając 2 pułki bolszewickie, zajęły Bracław i Tulczyn, równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie cajęły Jampol.

Na odcinku Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

I Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Komunikat bolszewicki.

Kraków, 9 maja.

(P. A. T.). Radjostacja krakowska przejęła dziesiejszej nocy t. j. z soboty na niedzielę telegram iskrowy z Moskwy, podający komunikat sztabu generalnego armji sowieckiej z dn. 8 b. m., który to komunikat przyznaje, że wojska polskie w nocy z 6 na 7 wdarły się na przedmieścia Kijowa i zajęły miasto od strony północnej i południowo - zachodniej. Wojska sowieckie, jak twierdzi dalej komunikat miały wycofać się w porządku na lewy brzeg Dniepru.

Kronika polityczna.

W dniu 5 b. m. odbyła się w Ministerjum Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem p. wiceministra Dąbrowskiego, międzyministerjalna konferencja o charakterze informacyjnym, celem zapoznania się z porządkiem dziennym V-go posiedzenie Rady Ligi Narodów, wyznaczonego w Rzymie na 14 b. m., na które Polska, jak wiadomo, została oficjalnie zaproszona w charakterze członka. Omawiano sprawę walki z tyfusem w Polsce, która w pierwszej linji będzie przedmiotem obrad Ligi Narodów w Rzymie.

Dr. Rajchman złożył raport z międzynarodowej konferencji hygjenicznej w Londynie, która opracowała plan akcji ratowniczej przeciw epidemji tyfusu w Polsce. Uchwały tej konferencji będą przedstawione do zatwierdzenia Radzie Ligi Narodów w Rzymie.

Zasadnicza treść tych uchwał jest następująca: Konferencja stwierdza, że podstawy akcji, zorganizowanej przez polskie Min. Zdrowia Publicznego dla walki z tyfusem i środki już zastosowane należy uznać za wskazane i potrzebne. Konstatuje, że środki, jakiemi rozporządza Rząd Polski wraz ze wszystkiemi instytucjami pomocniczemi, są niewystarczające, i uznaje, że Liga Narodów jest jedynym organem, dostatecznie silnym i posiadającym odpowiedni autorytet, ażeby niezbędne środki do walki z epidemją były dostarczone. Konferencja proponuje utworzenie komisji wykonawczej, w której zasiadałby przedst. polskiego Min. Zdrowia Publicznego proponuje mianowanie specjalnego głównego komisarza dla dostarczania materjałów i drugiego, któryby się zajął wysyłaniem do Polski personelu lekarskiego.

Podział i używanie materjału i personelu, dostarczonego przez Ligę Narodów na przestrzeni, znajdującej się pod jurysdykcją Rządu Polskiego, ma być dokonany przez kompetentne władze polskie.

Z powyższego resume uchwał konferencji londyńskiej wynika, że o żadnej dyktaturze zagranicy dla przeprowadzenia walki z tyfusem w Polsce nie może być mowy. Suwerenność państwa polskiego jest jaknajsilniej zastrzeżona.

Omawiano następnie szereg innych spraw, pozostających w związku ze zwalczaniem tyfusu w Polsce, a objętych również porządkiem dziennym rzymskiego posiedzenia Rady Ligi Narodów, ze specjalnem uwzględnieniem sprawy repatrjacji jeńców polskich z Syberji. Powzięto uchwały, mające na celu zastosowanie szeregu środków dla przyspieszena repatrjacji jeńców naszych, oraz pozostającej na Syberji dywizji polskiej. W postawionej również na porządku dziennym obrad rzymskich sprawie ograniczenia zbrojeń, przewidzianego przez art. 8 i 9 Paktu Ligi, przedstawiciele władz wojskowych wyjaśnili stanowisko, jakie w tej mierze zająć winien Rząd Polski

Konferencja wyraziła życzenie, ażeby Polska, zapewniwszy sobie współudział innych państw, poczyniła starania o pozyskanie miejsca w Radzie Narodów, i nie jest wykluczonem, że sprawa ta będzie mogła być poruszoną na pierwszem ogólnem zgromadzeniu Ligi.

* * *

Do Warszawy przybył p. F. J. Rodiczew, członek partji kadetów, b. poseł do wszystkich czterech Dum rosyjskich.

Telegramy.

Strajk generalny robotników polskich na Górnym Śląsku.

Bytom, 9 maja.

(P. A. T.). Wobec tego, że koalicyjna komisja rządząca w Opolu nie dała dotychczas odpowiedzi na żądania postawione przez robtników polskich na masowych wiecach, odbytych dn. 25 kwietnia, przeto polskie organizacje robotnicze tak narodowe jak i socjalistyczne postanowiły w dn. 6 i 7 b. m. wezwań robotników do generalnego strajku, który rozpocznie się w poniedziałek 10 b. m. i potrwa narazie 48 godzin, jako demonstracyjne ultimatum. Gdyby komisja i wtedy nie dała zadowalającej odpowiedzi, to strajk będzie kontynuowany. Robotnicy polscy nie zniosą dłużej teroru niemieckiego. Niemcy agitują przeciwko strajkowi, chcąc się w ten sposób przypodobać komisji jako czynnik ładu i porządku. Należy się spodziewać, że Niemcy przy pomocy Sicherheitswehry będą chcieli siłą nie dopuścić do. strajku. Polscy robotnicy są jednak i na to przygotowani.

Termin plebiscytu na Śl. Cieszyńskim odroczony.

Cieszyn, 8 maja.

(P. A. T.). „Morawsko Slezsky Dennik“ ogłasza odpowiedź przewodniczącego międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie hr. Manneville na rezolucje czecho-słowackich organizacji górniczych, wręczoną mu przez delegata czeskiego — d-ra Matouska. P. Manneville oświadcza w nocie, że potępia wszelkie terorystyczne czyny i życzy sobie, aby głosowanie było przeprowadzone jaknajprędzej. W maju nie będzie się mogło odbyć, ponieważ miasta śląskie, głównie Cieszyn i Bielsko, zażądały przedłużenia terminu, przeznaczonego do sporządzenia list wyborczych

Starcie Czechów z Francuzami.

Cieszyn, 8 maja.

(P. A. T.). Po wczorajszym wiecu w Orłowej doszło do starć z wojskami francuskiemi. Kawalerja francuska w sile 60 ludzi chciała tłum rozpędzić. Wówczas Czesi rzucili się na nią: dwóch kawalerzystów zostało rozbrojonych, przyczem Czesi zabrali im konie. Reszta wycofała się w stronę niemieckiej Lutyni. W drodze spotkali Francuzi bojówkę czeską, składającą się z 14 ludzi, którą aresztowali. Francuzi wycofali się przez Zabłocie do Bogumina. Atakowani przez przeważające siły Czechów, dali Francuzi ognia, kładąc trupem 4 Czechów.

Sytuacja na Warmji i Mazurach.

Olsztyn, 8 maja.

(P. A. T.). Na Warmji i Mazurach położenie bez wyjścia. Przed trzema tygodniami, po pogromie, jaki miał miejsce na całym terenie plebiscytowym, biuro informacyjne rad ludowych i związku ludowego mazurskiego po długich naradach i poważnym rozpatrzeniu kwestji przyszło do przekonania, iż wszelka praca plebiscytowa dla Polaków jest uniemożliwiona. Biuro informacyjne, które jest przedstawicielem tutejszej ludności polskiej, uznanem przez wszystkie władze na terenie plebiscytowym, mazurskim i warmińskim, oprócz Kwidzyńskiego, które ma swoje przedstawicielstwo, zdecydowało się zawiesić wszelką pracę przygotowawczą do plebiscytu, dopóki komisja międzysojusznicza nie da Polakom warunków bezpieczeństwa i równouprawnienia z Niemcami, do których mają prawo. W wywodach swoich, przyjętych jednogłośnie, biuro oświadcza, iż jedynie rząd polski powołać go może znowu do rozpoczęcia pracy, i podaje, że przerwanie działalności nie należy uważać za jakiś strajk w stosunku do komisji albo sabotowanie roboty plebiscytowej, lecz tylko jest to wywołane przez karygodny brak bezpieczeństwa dla Polaków na terenie plebiscytowym.

Olsztyn, 8 maja.

(P. A. T.). Biuro informacyjne wybrało dzisiaj na posiedzeniu ogólnem delegację do Paryża, w skład której weszli prócz Czeczka i Lejka, dwaj inni obywatele miejscowi. Jadą oni do Paryża, aby tam otrzymać przysługujące nam na mocy traktatu pokojowego prawa, których tutaj komisja nam dać nie chce.

Obowiązkowy wykład polskiego w Gdańsku.

Gdańsk, 8 maja.

(P. A. T.). Magistrat tutejszy przedłożył Radzie miejskiej wniosek o zaprowadzeniu w szkołach wyższych i średnich, oraz na próbę w kilku szkołach powszechnych obowiązkowego wykładu języka polskiego. W umotywowaniu wniosku zaznacza magistrat: Stosunek Gdańska do Polski wymaga, ażeby część naszych szkół dawała możność młodzieży nauczenia się języka polskiego. Do zarządu szkół nadeszło ze strony rodziców wiele próśb o wprowadzenie do szkół języka polskiego. To skłoniło magistrat gdański do uczynienia tego wniosku.

Sprawa Gdańska na konferencji ambasadorów.

Lyon, 7 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Konferencja ambasadorów zebrała się w piątek przed południem na Quasy d'Orsay. Obradom przewodniczył Juljusz Cambon. Posiedzenie przeciągnęło się aż do popołudnia. Obrady, w których uczestniczył Sir Reginald Tower wysoki komisarz ententy w Gdańsku, były poświęcone głównie sprawom Gdańska.

Tower w Paryżu.

Paryż, 8 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Rada ambasadorów na piątkowym posiedzeniu w dalszym ciągu exposé sir Towera w sprawie przyszłego ustroju Gdańska. Nie powzięło jeszcze żadnej decyzji. Następnie Rada udzieliła delegacji węgierskiej dodatkowego terminu 5-cio dniowego dla udzielenia odpowiedzi.

Uchwały konferencji ekonomicznej.

Paryż, 8 maja.

(P. A. T.). (Havas). Międzynarodowa konferencja parlamentarna do spraw ekonomicznych na ostatniem posiedzeniu swem uchwaliła następujące rezolucje: 1) zaprowadzenie międzynarodowego ustawodawstwa o odpowiedzialności transportów morskich, 2) utworzenie międzynarodowego komitetu, któryby zbadał kwestje handlowe i ustalił stosunek długów sojuszniczych i państw centralnych, 3) obowiązek państw zmniejszenia wydatków, poprawienia finansów, ograniczenia obrotu kredytowego, ulepszenia produkcji i środków przewozowych celem zapobieżenia przesileniu handlowemu, 4) komisja reparacyjna winna wypuścić bony, zabezpieczone złotem, pomiędzy kraje uszkodzone przez wojnę, a narody, które podpisały traktat, mają dać zaliczki na te bony i ułatwić rozmieszczenie ich. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w roku przyszłym w Lizbonie. Na następnej konferencji uczestniczyć będą państwa neutralne i kolonje Brytyjskie.

Wrzenie w Irlandji.

Dublin, 8 maja.

(P. A. T.). (Havas). Nieznani sprawcy strzelali do dedektywa rządowego i ciężko ranili go. Nikogo nie aresztowano.

Francuzi pozostają w Nadrenji.

Lyon, 7 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wiadomość podana przez dzienniki angielskie, że Francuzi mają ewakuować Frankfurt i Darmstadt jest zupełnie fałszywa. Konferencja bowiem w San Remo zgodziła się w zupełności na pozostawienie Francuzów w tych okolicach dopóki Niemcy nie wycofają swoich wojsk ze strefy neutralnej i zagłębia Ruhr.

Redukcja wojsk niemieckich.

Nauen, 8 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Urząd państwowy zakomunikował francuskiemu gen. Nollet w Berlinie, iż redukcja wojsk niemieckich w strefie neutralnej do liczby przepisanej traktatem pokojowym została dokonana. Prasa niemiecka oczekuje ewakuacji Frankfurtu i okolicy najpóźniej z rozpoczęciem konferencji w Spa.

Ameryka wspomaga Niemcy.

Chorsea, 8 maja.

(P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie amerykańskim postawiono wniosek o udzielenie Niemcom natychmiastowego kredytu w wysokości 250 miljonów dolarów po 6 proc., aby w ten sposób dopomódz Niemcom do wykonania zobowiązań wobec aljantów.

Plebiscyt w Syrji?

Lyon, 8 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Times“ otrzymał depeszę z Konstantynopola, donoszącą, iż rząd turecki proponuje wycofanie wojsk greckich z okręgu Smyrny i przeprowadzenie plebiscytu pod kontrolą sił wojskowych sojuszniczych. W razie gdyby większość opowiedziała się za Turcją, rząd turecki zobowiązuje się utworzyć ze Smyrny wolny port i udzielić poważnych koncesji politycznych i samorządowych ludności greckiej całego okręgu.

Ministrowie Kołczaka w więzieniu.

Wiedeń, 9 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Vossische Zeitung“ podaje za „Berlingske Tiedende“ z Helsingforsu, że do Omska przewieziono ministrów i wysokich urzędników Kołczaka celem osadzenia ich w więzieniu.

Zakończenie lokautu drukarzy w Wilnie.

Wilno, 8 maja.

(P. A. T.). Dzięki pośrednictwu komisarjatu generalnego ziem wschodnich, został zakończony lokaut wydawców pism polskich i litewskich. Codzienne pisma wileńskie wyjdą 12 maja.

Słuszny protest.

Zamość, 7 maja.

(P. A. T.). Na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym rada miejska postanowiła jednogłośnie wyrazić gorący protest przeciwko pozbawieniu miast prawa udziału w podatku dochodowym, bowiem tylko wydatny udział miast w tym podatku może uchronić je od grożącej ruiny finansowej.

Wiec pracowników poczty i telegrafu całej Warszawy.

Dnia 5 maja r. b. w przepełnionej sali T-wa Hygjenicznego odbył się wiec pracowników poczty, telegrafów i telefonów całej Warszawy, zorganizowany przez Koła Związku: Ministerjum, Warszawa 1 i 2.

Na przewodniczącego wiecu powołano inż. Jotkiewicza. Stwierdzono nieobecność na sali przedstawicieli Głównego Zarządu Związku, których organizatorzy wiecu zaprosili pisemnie.

Po przemówieniach kilkunastu mówców, przyjęto szereg rezolucji ,z których najważniejsze podajemy:

Walny wiec pracowników P. T. i T. całej Warszawy uchwala: że

1) „Solidaryzuje się z odezwą, podpisaną przez wszystkie zarządy Kół Związku m. Warszawy. Słuszne żądanie zwołania jaknajszybciej Zjazdu z całej Polski do Warszawy, jako stolicy Państwa Polskiego popiera. Zebrani stwierdzają, że świadome zwlekanie zwołania Zjazdu przez Zarząd Głównego Związku, kadencja którego skończyła się 18 stycznia 1920 r., jest czynem niehonorowym, uzurpatorstwem władzy Związku, jak również działaniem na szkodę organizacji. Zebrani uważają, że zwołanie Zjazdu do innego miasta, a nie Warszawy, wobec wytworzonej sytuacji, świadczy, że Gł. Z. Zw. obawia się zdyskredytowania członków prezydjum Związku, którzy będąc pod stałą kontrolą pracowników m. st. Warszawy, chcą uniknąć krytyki działalności swojej.

2) Wiec potępia opieszałą działalność organów rządowych i większości Sejmu, które w przeciągu rocznego okresu nie zdołały ustalić praw pracowników instytucji państwowych. Stwierdzamy, że wyjaśnienia rządowe, ogłoszone w miesiącu marcu r. b., zapomocą prasy, jakoby pragmatyka służbowa, jak również i ustalenie norm płacy nastąpi na 1 kwietnia r. b., okazały się czczą reklamą. Dalsze zwlekanie w tych tak ważnych dla ogółu sprawach, wywoła niepożądane masowe niezadowolenie.

3) Wobec tego, że obecny stan materjalny wzbudził we wszystkich pracownikach P. T. i T. podejrzenie, że Rząd obecny dobrowolnie nie przyjdzie z pomocą rzeszom pracowników państwowych, stawiamy kategoryczne żądanie rozwiązania tej kwestji nie później, niż 1 czerwca r. b. Zważywszy, że drożyzna wzrasta z godziny na godzinę, zważywszy, że i Rząd podwyższa na wszystko ceny i opłaty, naprz. opłatę za przesyłkę tygodników i gazet podwyższono o 500%!, opłatę za listy o 100 % i t. d., domagamy się, ażeby ustanowić **płace ruchome**, odpowiadające cenom rynkowym na przedmioty pierwszej potrzeby. Ustanawianie płac winno być opracowywane przy udziale przedstawicieli i mężów zaufania pracowników.

4) Żądamy udzielenia nam płatnych urlopów na przeciąg czasu 1 miesiąca dla pracowników, którzy pracują więcej niż 1 rok i 2 tygodni dla tych, którzy pracują więcej niż pół roku. Planowe urlopowanie powinno rozpocząć się nie później, niż 15 maja r. b., tak, by częściowo cały personel P. T. i T. mógł korzystać z urlopu.

5) Żądamy, by po półrocznem przepracowaniu w urzędzie P. i T. wszystkich pracowników zaliczono na etat.

6) Walny wiec żąda przyjęcia do pracy zawieszonych pracowników: Klimaszewskiego, Godlewskiego, jak również i tych wszystkich, którzy do tej pory nie zostali przyjęci na skutek zabiegów czynników, nie zasługujących na zaufanie ogółu pracowników.

Wiec stwierdza, że wykreślenie z listy członków Związku tow. Klimaszewskiego i tow. inż. Łatkiewicza, a także nieuznania mandatu tow. Godlewskiego do Zarządu Koła Warszawa 2, jest czynem samowoli i ze strony Z. Gł. Zw., przeciwko czemu wiec jaknajenergiczniej protestuje usuwaniu z organizacji mężów zaufania ogółu pocztowców, nie podzielających zgubnej taktyki Gł. Z. Zw., prowadzącej do zaniku organizacyjnego życia, wiec widzi planową robotę członków Gł. Z. Zw., zmierzającą do niedopuszczenia na Zjazd wszystkich kolegów, będących w opozycji do Gł. Z. Zw.

8) **W sprawie denuncjatorów** wiec wyraża pogardę panom Kawczyńskiemu Edwardowi i Sobczyńskiemu Dominikowi (urzędnicy administracji), którzy denuncjowali organizatorów wiecu u Komisarza Rządu Anusza“.

Wszystkie rezolucje przyjęte zostały jednogłośnie albo przy 1—2 powstrzymujących się lub przeciwnych. Na zakończenie przewodniczący gorąco dziękował zebranym za wzorowy porządek, posłuch i godność obywatelską, jak również i powagę tak licznego zebrania.

Pocztowiec.

U Metalowców.

W czwartek odbyło się w Zw. Met. zebranie mężów zaufania i delegatów. Komisja pertraktacyjna zapoznała obecnych z podpisaną 6-go maja umową, w sprawie której pertraktacje trwały od strajku marcowego. Głównymi punktami umowy są płace dzienne minimum dla rzemieślników 44 mk., pomocy fachowej 32 mk., pomocy podwórzowej 28 mk., kobiet 24 mk., uczni w 1 roku — 10 mk., w 2 roku 16 mk. i w 3 roku 24 mk.; młodociani pomocnicy, t. j. do 18-go roku 20 mk. dziennie. Do tego otrzymują dodatek drożyźniany dziennie: żonaci lub wdowcy mający rodziny na utrzymaniu— 32 mk., kawalerowie i pany powyżej 18 lat, oraz mężatki, których mężowie pracują — 20 mk., młodociani tak praktykanci, jak i pomocnicy — 10 mk. dziennie. Płace dniówkowe i dodatek drożyźniany będą automatycznie zmieniane w miarę podniesienia się cen na produkty na rynku.

Pomoc lekarska, zapomoga pogrzebowa, położnicza i chorobowa, według dekretu o Kasach Chorych z dnia 11-go stycznia 1920 r. W razie wypadku cały lon wraz z dodatkiem. Bilety do kąpieli raz na dwa tygodnie.

Wpisy za uczniów i młodocianych, uczęszczających do szkół rzemieślnicz., pokrywają fabryki.

W dyskusji nad sprawozdaniem i umową przyjęto wniosek omówienia szczegółowo umowy na walnem zebraniu, mającem się odbyć w Związku w niedzielę, d. 9-go o godz. 10 rano. Na tymże zebraniu ma być omówiona podwyżka płac wobec podniesienia się cen na rynku.

Sprawa przyjmowania robotników do fabryk ze Związku, którą przemysłowcy stanowczo odrzucili w umowie, ma być również omówiona specjalnie.

Przewodniczący Związku, tow. Rączka, wezwał obecnych, aby zechcieli zgłosić do sekretarjatu Związku swoje adresy, jeśli dać mogą nocleg delegatom na Kongres. Noclegów Zw. Met. musi dostarczyć Komisji Centralnej dla 20-tu delegatów. Wezwał do zwracania list składkowych na strajkujących, aby Zw. mógł dać sprawozdanie kasowe z zapomóg. Zwrócił też uwagę delegatom i mężom zaufania, że olbrzymia ilość członków zaniedbuje się w opłacaniu składek członkowskich, co straszliwie utrudnia działalność Związku, gdyż brak jest pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki, na oświatę, na wydrukowanie sprawozdania z działalności i t. p.

Wobec konieczności podniesienia płacy, na zebranie walne w niedzielę muszą przybyć wszyscy członkowie. Przy wejściu sprawdzana będzie obecność, według książeczek członkowskich.

Z ruchu robotniczego.

W Zw. Zaw. Ochroniarek (Marszałkowska 53A) w dn. 10 b. m. (w poniedziałek), g. 5 pp. odbędzie się nadzwyczajne zebranie ochroniarek miejskich. Sprawy b. ważne. Dn. 11 b. m. (we wtorek) g. 5½ pp. zebranie Sekcji Wychowawczej.

Baczność ślusarze! W lokalu Związku, Leszno 53, dnia 11 maja o g. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie Zarządu Sekcji ślusarzy. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o punktualne przybycie.

Prezydjum Zarządu Zw. Rob. Przem. Metal., Leszno 53, wzywa członków Zarządu o przybycie na posiedzenie Zarządu, odbyć się mające w środę, t. j. 12 maja o g. 7 wiecz. punktualnie. Również prosimy ustępujący (stary) Zarząd o przybycie na to posiedzenie.

Zarząd Zw. Metal. wzywa na wtorek d. 11 maja na g. 7 wiecz. do lokalu Zw., Leszno 53, nowowybrany Sąd Koleżeński, składający się z następ. tow.: Mielczarka, Wachowicza, Kępińskiego, Godlewskiego, Binki, Czechowskiego i Damelczyka.

Kronika.

W sprawie stypendjów wpisowych. Stosowni do decyzji Komisji Stypendjalnej w sprawie podziału funduszu, przyznanego przez Radę Miejską na stypendja wpisowe dla dzieci nauczycieli szkół powszechnych m. st. Warszawy, Zarząd Związku P. N. S. P. (Marszałkowska 123) prosi zainteresowanych nauczycieli i nauczycielki o złożenie w kancelarji tegoż Związku do dn. 12 b. m. zaświadczeń szkolnych o uczęszczaniu ich dzieci do średnich zakładów naukowych prywatnych z zaznaczeniem klasy i wysokości opłacanego wpisu.

Czy to ma być angielska metoda? Mamy znowu do zanotowania fakt oburzającej samowoli przedstawicieli naszych organów bezpieczeństwa. Przed kilku dniami pani Wacławowa Wiślicka, wracając do domu o godz. 10 i pół wiecz., została na rogu Marszałkowskiej i Siennej w brutalny sposób zaaresztowana przez posterunkowego policji państwowej. W przypuszczeniu, że przyczyną aresztu jest spóźniona pora, pani Wiślicka zwróciła uwagę policjanta, że do północy jeszcze daleko. W odpowiedzi została obrzucona stekiem najordynarniejszych wyzwisk, nie dających się powtórzyć w druku.

Nie pomogła interwencja dwóch oficerów, którzy zwrócili uwagę posterunkowego na niewłaściwość postępowania i na nieuzasadniony niczem areszt. Pani Wiślicka została odprowadzona do 8 komisarjatu, gdzie nie lepszego przyjęcia doznała ze strony pomocnika komisarza, który polecił p. W. umieścić za kratką, pomiędzy aresztowanemi mętami społecznemi.

Dopiero o 2-ej po północy p. Wiślicka została zwolniona, a to na skutek interwencji męża p. W. Wiślickiego, członka delegacji dobroczynności Magistratu, który, zainepokojony długą nieobecnością żony, telefonował do wszystkich komisarjatów.

Charakterystycznem jest, że zwolnionej z aresztu p. W., pomocnik komisarza wydał nocną przepustkę, opiewającą, że p. Wiślicka wezwana została do komisarjatu w charakterze świadka.

P. Wiślicki wniósł skargę do odnośnych władz władz.

Powyższy fakt świadczy, że policja nasza z nauki angielskich instruktorów niewiele jeszcze skorzystała

„Apolityczność“ władz uniwersyteckich. Apolityczność jest zasadą obowiązującą bezwzględnie władze każdej uczelni. Lecz jakkolwiek władze uniwersyteckie posunęły się w tym kierunku tak daleko, że aż usiłowały krępować życie ideowe młodzieży akademickiej przez wydanie zarządzeń o podawaniu do ocenzurowania wszelkich ogłoszeń i zameldowań, wywieszanych w uniwersytecie, to jednak nie każdą widać politykę mierzą jednakową miarą. Jako specjalnie uprzywilejowaną grupę wyróżniły władze uniwersyteckie Narodowe Zjednoczenie Młodzieży (ekspozytura endecji), któremu nietylko nie przeszkadzają w rozwieszaniu wszędzie odezw, zawiadomień i t. p., ale nawet udzieliły mu wygodnego i obszernego lokalu. Od pewnego czasu na drzwiach pokoju w głównym gmachu uniwersytetu, obok tablicy Związku Sportowego widzimy tablicę „Sekretarjatu Uniwersyteckiego N. Z. M.“, a trudno chyba przypuścić, aby stało się to bez wiedzy władz uniwersyteckich. Tak więc dla kół naukowych i ogólno akademickich organizacji może na terytorjum uniwersyteckiem zabraknąć miejsca — ale znaleźć się ono musi dla pomieszczenia Sekretarjatu pupilków naszych „apolitycznie“ działających władz uniwersyteckich.

Z Zachęty. Przez dziś i jutro Salony Zachęty są zamknięte dla zwiedzających z powodu urządzania zbiorowej wystawy prac rzeźbiarskich Stanisława Jackowskiego i nowej wystawy bieżącej. Otwarcie w środę o godz. 1-ej pp.

(m) **Walka policjantów z bandytą.** Trzej funkcjonarjusze 11 komisarjatu, J. Śliwowski, B. Waligórski i W. Sieniarski udali się na poszukiwania Bolesława Rybickiego, bandyty, który dn. 5 b. m. zbiegł ze szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przebywał na leczeniu. Przy ul. Dźwińskiej nr. 8, w Grochowie policjanci w jednym z okien zauważyli Rybickiego, który na ich widok wybiegł z mieszkania, ratując się ucieczką przez parkan i sąsiednie błota. W kierunku uciekającego dano kilka strzałów z rewolwerów, po których bandyta, jeszcze nie raniony, ukrywał się. Policjant Śliwowski nadbiegł pierwszy i zamierzał zrewidować Rybickiego, lecz ten chwycił policjanta za rękę z zamiarem wyrwania rewolweru. W czasie szamotania się padł strzał; kula ugodziła bandytę w brzuch. Wówczas ranny zaprzestał oporu, pozwolił się aresztować i odprowadzić do przejeżdżającego samochodu wojskowego, którym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. W sprawie tej został zatrzymany również Wojciech Wiecha, który w mieszkaniu swem ukrywał zbiega.

(m) **Samobójstwo.** 27-letni Stanisław Szadkowski, współwłaściciel restauracji „Cristal“, w przystępie silnego rozstroju nerwowego wyszedł do klatki schodowej przy ul. Brackiej nr. 15 i z okna 4 piętra wyskoczył na dziedziniec. Desperat złamał nogi i potłukł się ogólnie. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha, gdzie w kilka godzin potem zmarł.

(m) **Zabójstwo podoficera.** Czesław Grobicki, plutonowy kompanji zapasowej baonu maszynowego saperów, który przed kilku dniami został postrzelony w szyję i podbródek przez niewiadomego sprawcę na ul. Żytniej przed domem nr. 30 — zmarł w szpitalu Ujazdowskim.

Teatr i Muzyka.

Z OPERETKI.

„Wesoła Wdówka“ w teatrze „Nowości“.

Teatr „Nowości“ wznowił ostatnio „Wesołą wdówkę“ Lehara.

Operetka ta posiada swoją specjalną kartę w dziejach muzyki lekkiej. Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy świat ze zdumieniem dowiadywał się o tem, jak to ona przez cały niemal rok, dzień w dzień, nie schodziła z afisza, grana była bez przerwy paręset razy. Z Wiednia wyszedłszy, okrążyła cały świat, a jej twórca, Lehar, z nieznanego kapelmistrza kapeli wojskowej, stał się odrazu sławnym i wielokrotnym miljonerem. „Wesoła wdówka“ okazała się niewysychającem źródłem dochodu. Jej melodje trajkotane były przez kataryniki, arystony i gramofony, przez wszystkie możliwe i niemożliwe orkiestry, instrumenty poszczególne, kapele kawiarniane i t. p.

Od samego początku jednak było widocznem, jak mało ma wspólnego z prawdziwą sztuką — ta muzyka płytka, przeważnie banalna i do nudności słodkawa. Lehar napisał później operetkę, pod względem muzycznym bez porównania bardziej wartościową: „Miłość cygańska“ (Cigeunerliebe) operetka ta jednak — rzecz charakterystyczna! — znalazła poklask znacznie słabszy, aniżeli „Wesoła wdówka“.

Nietyle więc o muzykę chodzi w całym tym genre, produkowanym odtąd w Wiedniu na zamówienie w sposób prawdziwie wielkoprzemysłowy, ale o pewne typowe efekty zmysłowe, mające za zadanie w związku z muzyką, łechtać podniebienia zblazowane. Jeden z elementów muzycznych wykształcił ten rodzaj do perfekcji: rytmikę taneczną, specjalnie walcową. Trzeba przyznać, że pod tym względem niektóre następczynie „Wesołej wdówki“ — niektóre operetki Falla — zaprezentowały rzeczy kapitalne.

Reżyserja „Nowości“ zadała sobie trud, aby „Wesołej wdówce“ oddać, co się jej należy. Wogóle podkreślić wypada, że siły śpiewacze posiada nasza scena operetkowa doskonałe. Jedną z najlepszych jest właśnie p. Horbowska, wykonawczyni roli tytułowej. Sekundowali jej dzielnie w dalszych rolach głównych pp.: Redo, Morozowicz, Walter i inni.

J. R.

Teatr „Reduta“. Dziś „Ponad śnieg“ S. Żeromskiego. W środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze przedstawienie sztuki Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek“ w opracowaniu scenicznem Brunona Lechowskiego (art.-malarza), Mieczysława Limanowskiego i Juljusza Osterwy w obsadzie pierwszej.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.